

Google i Microsoft zużywają więcej energii niż ponad 100 krajów

4 sierpnia 2024

W roku 2023, giganci technologiczni Google i Microsoft zużyli więcej energii niż ponad 100 krajów, w tym Islandia, Ghana i Tunezja.

Ogólnie rzecz biorąc, według analizy przeprowadzonej przez stronę internetową „Tom’s Hardware”, potrzeby dwóch amerykańskich firm można porównać do Azerbejdżanu, który ma ponad 10 milionów mieszkańców, czyli 24 terawatogodzin (TWh). Pozycjonując międzynarodowe koncerny w rankingu zużycia energii elektrycznej, znalazłyby się one tuż za Słowacją i Libią. Aby zmniejszyć swój wpływ na środowisko, obaj giganci technologiczni planowali zmniejszyć zużycie energii do roku 2030, ale nie liczyli się z pojawieniem się generatywnej sztucznej inteligencji (AI), która jest bardzo energochłonna, zwłaszcza w fazach uczenia się.

Sztuczna inteligencja szybko przekształca się w bardzo dochodowy biznes, do tego stopnia, że sukces ekonomiczny i finansowy Microsoftu analitycy przypisują jego wczesnym inwestycjom w tym sektorze, które pozwoliły firmie stać się jednym z najwyżej cenionych gigantów na świecie z wyceną rynkową przekraczającą trzy biliony dolarów. Dyrektor generalny Microsoft, Satya Nadella, przypisał wzrost przychodów, dochodu operacyjnego i dochodu netto „nowej erze transformacji AI”.

Nowa technologia nie jest jednak pozbawiona poważnych reperkusji energetycznych i środowiskowych: Elon Musk stwierdził, że jesteśmy u progu największego przełomu technologicznego związanego ze sztuczną inteligencją, ale

jednocześnie do roku 2025 nie będzie wystarczającej ilości energii, aby go utrzymać. Dlatego giganci technologiczni szukają alternatywnych źródeł energii, aby kontynuować rozwój i pracę nad sztuczną inteligencją.

OpenAI, na przykład, chciałoby wykorzystać fuzję jądrową do zaspokojenia potrzeb energetycznych swoich serwerów danych. Microsoft również poszukuje mniej energochłonnych i szkodliwych alternatyw i w tym celu zawarł umowę z Helionem w celu produkcji energii jądrowej poprzez fuzję jądrową do roku 2028. Big Tech dąży zatem do zminimalizowania swojego wpływu na środowisko, ale dopóki nie osiągnie tego celu, ich działalność pozostanie jedną z najbardziej szkodliwych dla środowiska. Paradoks, jeśli weźmiemy pod uwagę, że to właśnie niektórzy z założycieli tych firm są głównymi orędownikami transformacji energetycznej i mistrzami walki o klimat, takimi jak Bill Gates.

Mimo to nie mają oni żadnych skrupułów w stosowaniu technologii, która jest wysoce szkodliwa dla środowiska, nie tylko ze względu na wykorzystanie energii elektrycznej wytwarzanej z nieodnawialnych źródeł, ale także ze względu na zużycie milionów litrów słodkiej wody potrzebnej do chłodzenia komponentów elektronicznych w centrach danych. Niektóre z tych ostatnich znajdują się ponadto na obszarach dotkniętych suszą, gdzie woda używana do chłodzenia jest tą samą wodą, której ludność potrzebuje do zaspokojenia pragnienia i nie tylko. Tak więc, podczas gdy filantrokapitalizm naciska na transformację energetyczną i żywnościową oraz zrównoważony rozwój w celu ograniczenia skutków zmian klimatycznych, jednocześnie nie waha się czerpać zysków z jednej z najbardziej rozrzutnych i negatywnie oddziałujących na środowisko technologii.

Według Międzynarodowej Agencji Energii, w roku 2022, globalne zużycie energii elektrycznej przez centra danych wyniosło około 460 TWh, a liczba ta ma wzrosnąć ponad dwukrotnie do 1000 TWh do roku 2026. Jednocześnie raport ONZ wykazał, że szacowane zużycie energii elektrycznej przez 13 największych

operatorów centrów danych – w tym Amazon, Alphabet, Microsoft oraz Meta – w latach 2018-2022 wzrosło ponad dwukrotnie.

Źródło zagraniczne: [LIndipendente.online](https://www.lindipendenteonline.com)

Źródło polskie: [BabylonianEmpire.wordpress.com](https://babylonianempire.wordpress.com)